Nr. 120. We Lwowie, Piątek dnia 26. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Freudler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 25. maja.

Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że dnia 6. czerwca rozpocznie komisja austrjacko-rosyjska oględziny Wisły od ujścia Sanu pod Zawichostem i zakończy je w Krakowie, gdzie omawiany będzie projekt regulacji tej rzeki.

Nie wątpimy, że namiestnictwo po tylu próbach nieszczęśliwych, przyszło nareszcie do przekonania, iż do komisji podobnej należy delegować ludzi fachowych, z gruntowną wiedzą techniczną, a co najważniejsza: przejętych życzliwością dla swojego kraju.

Dotychczas rząd krajowy delegował zwykle do tych komisyj dwóch obcokrajowców, t. j. naczelnego dyrektora budownictwa wodnego, p. Tomka i p. inżyniera Grossa. Tylko tych panów widywano w Warszawie przy obradach komisyj międzynarodowych.

O pierwszym mówiono, że wprawdzie nigdy się nie odzywa, ale musi prawdopodobnie posiadać jakieś wiadomości — drugi odzywał się aż za nadto wiele, ale za to nie posiadał wiedzy fachowej.

Dziś zmieniły się stosunki przez usunięcie obydwu delegatów z posad zajmowanych, a po nowym dyrektorze budownictwa spodziewamy się energiczniejszej w tym kierunku działalności.

Ponieważ rząd rosyjski deleguje zwykle do komisji międzynarodowej ludzi sprytnych, obznajomionych ze sprawą i daje im z góry instrukcję pokierowania rzeczami tak, aby się nic nie zrobiło, więc cała nadzieja przeprowadzenia regulacji Wisły, tak w Królestwie polskiem, jak i na terytorjum austrjackiem, polega wyłącznie na delegatach naszego rządu krajowego. Jeżeli nimi będą ludzie z obszerną wiedzą, energiczni, polegający na swojem zdaniu i życzliwi dla kraju, to zaręczyć można z góry, że i rząd rosyjski będzie się musiał z nimi liczyć i zamiast ciągłych narad, zmuszony będzie niejako moralnie do równoczesnej, gruntownej regulacji Wisły.

W nadziei, że delegaci rządu krajowego wybrani będą z nowych i młodszych sił, nie chcemy naprzód przeceniać ich działalności i wolimy podać do publicznej wiadomości rezultaty obrad po ich ukończeniu.

Doniesienia nasze o ostatnich naradach Koła polskiego w sprawie szląskiej, winniśmy o tyle sprostować, że postanowiono: 1. uchylić tajemnicę obrad dawniejszych; 2. wybrać komisję, która się zajmie sprostowaniem mylnych doniesień o przemówieniu posła Stadnickiego w sprawie równouprawnienia językowego na Szląsku. Do tej komisji wybrani zostali: pp. Kozłowski, Hausner, Chrzanowski i Jasiński. Przed wysłaniem tego sprostowania do dzienników dotyczących, przedłoży je komisja Kołu polskiemu do zatwierdzenia.

Rosja pod carem Aleksandrem III.

Znany publicysta, pan Anatole Leroy-Beaulieu, podaje w najświeższym zeszycie „Revue des deux mondes" z 15. maja uwagi godny artykuł o stosunkach rosyjskich, jak się one w obecnej przedstawiają chwili. Praca ta nosi tytuł: *la Russie sous le tsar Alexandre III.* (Rosja pod carem Aleksandrem III.)

Autor doskonale jest poinformowany o wszystkich szczegółach, odnoszących się do skomplikowanej maszyny państwowej obszernego caratu, a jego mały artykuł jest rezultatem długich chyba badań, nadewszystko zaś dowodzi wielkiej bystrości spostrzegacza i trafności sądu. W niewielkich stosunkowo ramach (praca nie ma więcej nad 29 stronnic druku), zawarł on nader bogatą treść, wypowiedziawszy wiele trafnych poglądów, tak, że piszący te słowa w nader wielkim jest kłopocie, jak się wziąć do tego, by w krótkiem streszczeniu opowiedzieć tyle rzeczy, przedstawić czytelnikowi główniejsze ustępy.

Najpierw porównuje autor okoliczności, jakie towarzyszyły wstąpieniu na tron zgasłego cara, Aleksandra II., z wypadkami, które zaskoczyły syna jego, Aleksandra III., przy objęciu przezeń rządów.

Niełatwem było zaiste — powiada autor — dziedzictwo syna Mikołajowego wobec żuawów Napoleona III. i highlander'ów królowej Wiktorji, rozłożonych obozem nad klasycznemi wybrzeżami Taurydy, a także wobec 20 miljonów chłopów, jęczących w okropnem poddaństwie nad glebą..., ale bądź co bądź, car Aleksander II. wiedział przynajmniej, co mu czynić należało: oto zawrzeć pokój i jąć się emancypacji chłopów. Ale dziś co innego; nie potrzeba wprawdzie podpisywać uniżającego traktatu, nie ma już chłopów, którychby trzeba wyemancypować, a przecież obecny car ma smutniejszą dobę przy rozpoczęciu rządów, aniżeli jego ojciec. Musi on przeprowadzić zaciętą wojnę, ale z nieprzyjacielem stokroć gorszym, bo z wrogiem wewnętrznym, ciągle niewidzialnym i ciągle odradzającym się, słowem, z nihilizmem; dalej musi on wyemancypować już nie chłopów, ale cały naród z pod niewoli — biurokratycznej. Tego wszystkiego zaś nie osiągnie inaczej, jak przez zupełne zmodyfikowanie całego organizmu politycznego, wzruszając władze państwowe w samych podstawach.

Epoka Aleksandra II. pomimo wielkich, pokładanych w niej nadziei, oraz mimo szumnych obietnic, daleką była od tego, by się nazwać mogła rzetelnie epoką reform i postępu; ostatnie zwłaszcza lata panowania „oswobodziciela niewolników" były pod każdym względem okresem zamięszania, reakcji i cofania się. Żaden może rząd nie okazał się tak chwiejnym, tak nie wzgodzie ze samym sobą *), nie umiejącym dokonać tego, co zaczął, ani też zniszczyć tego, co zamierzał, jak właśnie panowanie Aleksandra II.

Po tych wstępnych uwagach krytycznych, które same jedne już dają niejakie wyobrażenie o tem, z jaką objektywnością autor traktować zamierza sprawy rosyjskie, przystępuje on do szczegółowego rozbioru samego przedmiotu.

Dzieli on pracę swą na 3 części: w pierwszej mówi o najwyższych władzach państwowych w caracie: o władzy prawodawczej i centralnych organach wykonawczych; w drugiej zastanawia się nad klasą czynowników w ogóle, w trzeciej i ostatniej wreszcie rozbiera instytucję ziemstw.

I.

W pierwszej zaraz części (o najwyższych władzach państwowych w Rosji) pan Leroy-Beaulieu zaznacza charakter żołnierski i mundurowy, jaki zaprowadzony został do całej administracji rosyjskiej, gdzie wszystko wykonywa się tylko na skutek rozkazu (po ukazu). Zdawałoby się, że tam, gdzie podobne istnieją zasady, powinnaby zapanować jednolitość, harmonja. Gdzietam! Nie ma kraju na świecie, w którymby różnorodność władz i dysharmonja organów większą i straszliwszą była, jak w Rosji. Okazuje się to już dostatecznie z ustroju i organizacji dwu najwyższych władz państwowych: rady państwa (gasudarstwiennyj sowiet) i komitetu ministrów, z których pierwsze ma być władzą prawodawczą, a drugie nibyto wykonawczą. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej niedołężnego i wadliwego, coś mniej praktycznego i celowi odpowiadającego, jak te dwie instytucje. Rada państwa, utworzona przez Sperańskiego za panowania Aleksandra I., ma zadanie w miejsce parlamentu, reprezentować władzę samodzierżcy w charakterze prawodawcy i zarazem kontrolować czynności ministrów. Z tych dwu tak różnorodnych zadań, rada państwa naprawdę nie spełniła nigdy żadnego. Wadliwość rady państwa spoczywa już w samym jej ustroju, to jest: w sposobie rekrutowania jej członków, jakoteż w regulaminie, który dla niej został ustanowiony. W przeważnej części rada państwa składa się z wyższych dygnitarzy czynowników, bądź w czynnej pozostających służbie, bądź emerytów, z których jedni są zupełnie zużyci dawną pracą, a drudzy niedołężni z powodu chorób, albo podeszłego wieku **). Gdy się z ogólnej liczby 60ciu członków odciągnie prawdziwe zera, okaże się, że cała rada państwa składa się zaledwie z kilku członków, którzy już przez sam stosunek liczbowy nie są zdolni do wykonywania tak wielorakich i trudnych czynności, jakiemi są: stanowienie praw i kontrolowanie działalności osób trzecich. Ale nadto instytucji tej, podobnie jak każdemu rosyjskiemu ciału urzędowemu, brak poczucia korporacyjnego. Temi też przyczynami daje się wytłómaczyć uderzający fakt, że obok rady państwa muszą się w Rosji zawsze tworzyć specjalne komisje, ile razy idzie o ustanowienie jakiegobądź poważniejszego prawa; rada państwa zaś kontentuje się skromną rolą prostego przepisywacza dekretów.

Podobna komisja funkcjonowała przy prawodawstwie nad emancypacją chłopów; było ich wiele za Aleksandra II., jest ich dość za obecnego panowania. Takiemi środkami samowładca wszechrosyjski stara się wyłatać wadliwy ustrój swego ciała prawodawczego, ale podobna łatanina przedstawia dwie nader ważne niedogodności: najprzód straszną powolność i opieszałość w załatwianiu spraw, a następnie brak jedności, a ztąd niesłychany zamęt w pracach prawodawczych. W samej rzeczy komisje zwoływane, uzupełniane i rozwiązywane podług woli panującego, obradują nie pod wpływem potrzeb miejscowej ludności, ale są raczej posłuszne wprost przeciwnym sobie impulsom, gdyż składają się z najróżnorodniejszych żywiołów; ztąd ustawodawstwo rosyjskie nosi na sobie piętno czegoś niespokojnego, oderwanego i niekonsekwentnego. Komisje te, albo wypracowują z wielką stratą czasu i wielkim kosztem ogromne referaty (przyczem tłómaczenie żywcem ustawodawstw zagranicznych przeważną odgrywa rolę; przyp. Red.), albo też uwieczniają się w uczonych i jałowych rozprawach, nie dokonawszy nigdy powierzonej sobie pracy.

Obok tego wszystkiego, ani rada państwa, ani owe specjalne komisje nie mają atrybucyj prawdawczych w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż noszą jedynie charakter ciał doradczych. Sam tylko car jest źródłem, wypływem i zbiornikiem wszelkich praw, on jeden tylko je stanowi. Dla ciągłego uobecnienia owym ciałom quasi-prawodawczym niskiej roli, do odgrywania której są powołane, ciała te nie wydają praw, ani nawet projektów do praw, lecz jedynie skromne opinje (urzędownie nazywa się to po rosyjsku: mnienije gosudarstwiennago sowieta); przyczem cesarzowi przedstawia się nie jedna opinia wydana przez większość zgromadzenia, ale dwie opinje tj. zdanie większości i zdanie mniejszości. Cesarz z tych dwu projektów wybiera i nie zawsze większość odnosi zwycięztwo przy jego wyborze.

Tam, gdzie najważniejszy organ działalności państwowej — władza prawodawcza — jest prostą służebnicą cara, czemżeż mogą być ministrowie, prości praw wykonawcy? To też ministrowie w wyższym jeszcze stopniu dowodzą wadliwości systemu rosyjskiego, aniżeli rada państwa. Urzędy te utworzone zostały w roku 1802 za panowania cara Aleksandra I., w miejsce dawniejszych kolegjów Piotra I. i obdarzone wielkiemi atrybucjami władz centralnych obszernego państwa. Z daleka widziane ministerstwa rosyjskie wyglądają na pozór, jak owe zegary pneumatyczne najnowszej konstrukcji, których wskazówki posuwane przez jeden i ten sam motor, chodzą razem i pokazują tę samą godzinę; ale z bliska podobne są raczej do wozu, którego koła obracają się wręcz w przeciwne strony.

Przyczyną tego zjawiska jest kompletne izolowanie oddzielnych ministerstw, najzupełniejsza ich odrębność, powiedziałbyś: autonomja. Każde ministerstwo formuje oddzielne państwo z osobnym skarbem i armją czynowników, zawsze gotowych zwalczać się wzajemnie. — Rosja ma wprawdzie ministrów, ale nie ma ministerstw w politycznem tego słowa znaczeniu; między naczelnikami pojedynczych wydziałów, nie ma żadnej spójni, żadnej solidarności, żadnej, a tem mniej, wspólnej dyrekcji. Istnieje wprawdzie w Rosji tak nazwany komitet ministrów, ale myliłby się, ktoby sądził, że on odpowiada choć w przybliżeniu europejskiej radzie gabinetowej. Przedewszystkiem do tego komitetu, który nie bez przyczyn tak, a nie inaczej się nazywa (rada ministrów po rosyjsku nazywałaby się sowiet) — do tego więc komitetu należą nie sami li ministrowie, gdyż zasiadają w nim rozmaici inni dygnitarze rosyjscy, począwszy od kontrolera państwa i prokurora przenajświętszego synodu, oraz od różnych dyrektorów własnej cesarskiej kancelarji, a nawet prezesów departamentów rady państwa, a skończywszy na dyrektorze... stadnin. (C. d. n.)

*) Ofiarą tej chwiejności i dwulicowości carskiej polityki stała się niestety także Polska i Litwa. (Przyp. redakcji).

**) Charakterystycznem jest powszechnie znane wyrażenie rosyjskie (gminne): oddać lub posłać „w duraki," co znaczy przenieść dygnitarza do rady państwa, jako już niezdatnego do służby samodzielnej. (Przyp. Red.)

RADA PANSTWA.

Wiedeń 24. maja. (Telegr.) Posiedzenie Izby poselskiej. Minister finansów odpowiada na interpelację Mengera i towarzyszy co do zapewnienia podatku od wina i mięsa na prowincji. Trzy są drogi do osiągnięcia celu. Wypuszczanie poboru podatku w dzierżawę pod kontrolą rządu. Jeżeli władze finansowe dążyć będą do rozszerzenia okręgów erarjalnych, to okaże się, że nie ma dostatecznych organów nadzoru do rozporządzenia, powiększenie jednak okręgów erarjalnych nie utrudni poboru podatków. Wykazy statystyczne uspokajającym są pod tym względem dowodem. W niższej Austrji z dochodów zapewnionych na rok 1882 1,162.568 złr. przypada na pobór erarjalny a 123.114 złr. na pobór przez dzierżawę. Minister okazuje gotowość zaradzenia złemu w wyjątkowych wypadkach. W odpowiedzi na interpelację dep. Terlago i towarzyszy co do podatku klasowo-domowego w powiatach Tyrolu, w których kwitnie przemysł jedwabniczy zapewnia minister finansów, że dyrekcja skarbowa w Tyrolu otrzymała już stosowne polecenie w myśl rezolucji Izby poselskiej z 3. marca 1881 roku. Projekt ustawy zalecającej uregulowanie prawa eksploatacji minerałów żywicznych, przekazano komisji piętnastu mającej być wybraną z całej Izby.

Przy obradach nad sprawozdaniem komisji cłowej nad uchwałami Izby panów, w sprawie taryfy, przemawia Hallwich za wytrwaniem przy dawnych uchwałach Izby niższej. Terlago popiera wniosek Hallwicha i zwraca uwagę na wyjątkowe stosunki Dalmacji i południa Tyrolu. Greuter oświadcza, iż głosuje przeciw wnioskowi Hallwicha, ponieważ wobec uchwał parlamentu węgierskiego i Izby panów jest on niewykonalny. Lewicy nie chodzi o potrzeby Tyrolu, ale o odzyskanie władzy. Lewica wprawdzie udaje obecnie federalistów, lecz dawny centralizm przeziera zawsze. Nowe podatki są potrzebne dla pokrycia długów zrobionych przez lewicę. Mowca nie zapoznaje nędzy, panującej w kraju jego rodzinnym (Tyrolu), ale głosować będzie przeciw Hallwichowi właśnie dlatego, aby ten kraj ochronić od większego zła. Oelz przemawia za przyjęciem wniesionej przez komisję rezolucji, Waibl zaś wyraża ubolewanie, że Hallwich w swym wniosku nie uwzględnił Vorarlbergu, poczem zabiera głos minister handlu. Przypomina on swoje dawne wywody, że proponowana uwaga jest w każdym razie niepotrzebna, podczas gdy rezolucja zawsze przyda się rządowi, choćby na to, aby w przyszłych rokowaniach z Węgrami nieco odmienną przyjął podstawę, aniżeli daje wniosek Hallwicha, a nie jest rzeczą niedopuszczalną, że rządowi uda się uzyskać pewne ulgi dla tych części monarchji, które znajdują się w wyjątkowem położeniu. Rząd na serjo przedsięweźmie próbę, ma nadzieję, że rząd węgierski na to się zgodzi. (Oklaski).

Po przemówieniu jen. mowców Chlumetzkyego i Negrettiego, tudzież referenta, wniosek Hallwicha w imiennem głosowaniu 164 głosami przeciw 150 odrzucono, a uchwalono wnioski w brzmieniu przyjętem przez Izbę panów w trzeciem czytaniu tak samo jak i rezolucję. Następnie bez rozpraw przyjęto w trzeciem czytaniu projekt do ustaw o kredycie dodatkowym ministerstwa spraw wewnętrznych i obrony krajowej, o sprzedaży gmachu urzędowego ministerstwa rolnictwa i użyciu tych pieniędzy na budowę nowego gmachu. Przy projekcie do ustawy o kredycie dodatkowym na zakupno kilku realności, graniczących z politechniką wiedeńską zaleca Tilser usunięcie podobnych niedogodności przy technice praskiej, poczem przedłożenie przyjęto. Następuje dyskusja nad regulacją Dunaju w Dolnej Austrji.

Rieger oświadcza, że możnaby mówić wiele w tej sprawie, ale czas na to nie pozwala, pozostaje więc chyba tylko głosować za tem, usuwając równocześnie od siebie odpowiedzialność za złe skutki. Ciągłe oskarżenia, iż Czesi są wrogami stolicy, są dotkliwe, byłoby zresztą rzeczą bezrozumną, żywić zasadniczą nieprzyjaźń przeciwko miastu, w którem tysiące żyje ziomków. Suess odpowiada szczegółowo na wywody Riegera, mówi nietylko o przedłożeniu, ale i o przeprowadzonej regulacji Dunaju, a w końcu o stosunkach stronnictw w Izbie i ich dażnościach. Harrach będzie głosować za przedłożeniem, jakkolwiek i inne ważne rzeki należałoby uregulować. Po mowie Wiesenburga, Suessa i sprawozdawcy Clama przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Pod koniec posiedzenia interpelują Kronawetter i towarzysze w sprawie układów kolei państwowych z rządem węgierskim. Na posiedzeniu wieczornem odbył się wybór delegacji. Wybrani z Galicji: Czajkowski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski, Smolka, Chrzanowski, Hausner. Z grupy czeskiej

---

27)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Zehmen chciał biedz naprzeciw córki, lecz jechała tak szybko, że mógł się z nią rozminąć. Z okrzykiem radości wywijał kapeluszem nad głową; panna popędziła jeszcze konie, a potem zręcznym ruchem zatrzymała je nagle przed samemi schodami, prowadzącemi na ganek.

— Jak się masz, jak się masz, Eleonoro! — wołał baron.

— Oto jestem tateczku! — rzekła nowo przybyła i skoczyła lekko z kozła na schody, gdzie ją ojciec pochwycił w objęcia.

— I sama powoziłaś?

— Nie mogłam oprzeć się pokusie; obawiałam się, czy już nie zapomniałam; — odparła Eleonora ze śmiechem. — Jan sprzeciwiał się temu, twierdząc, że konie są dzikie; szły jednak doskonale!

— Stary hultaj bał się, że zanadto będziesz je popędzać. Ha! ha! — zna on ciebie; — mówił baron wpatrując się ze zdumieniem i z dumą radośną w smukłą kibić córki. — Ale któż jest ta pani, którąś...?

Nie dokończył pytania, Eleonora przerwała mu słowami:

— Kochany tateczku, domyśliłam się, że niezawodnie nie postarałeś się o pannę służącą dla mnie, chciałam ci więc oszczędzić trudu i przywiozłam z sobą pannę Marję Wild, którą znam z pensji od lat paru i którą bardzo lubię. Wszak prawda tateczku, że zrobiłam ci dogodność?

— Prawda, prawda.... rzeczywiście nie pomyślałem o tem, — odrzekł Zehmen nieco zmięszany; w istocie coś podobnego ani mu przez myśl nie przeszło, lecz śliczna, kwitnąca zdrowiem i młodością twarzyczka córki uśmiechała mu się tak lubo i z takim wyrazem prośby; jej maleńka, miękka rączka tak pieszczotliwie głaskała jego lica, że byłby był zezwolił chętnie nawet na dziesięć pokojówek.

— Mogłaś mi była o tem napisać, — chciał dodać, lecz nim usta otworzył, trzpiotka objęła go ramieniem za szyję i pocałowała w ogromne wąsy.

— Doskonale! — Marjo, wysiądź; — zwróciła się do towarzyszki, — później zobaczę, gdzie pomieścimy się obie. A teraz chodźmy do ogrodu, tateczku; tak spieszno mi go zobaczyć!

Chwyciła ramię ojca i szczęśliwa jak dziecko, ciągnęła go za sobą.

— Kazałem urządzić dla ciebie dwa pokoje; może zechcesz obejrzeć je wprzódy? — spytał Zehmen.

— O nie, nie, tateczku; pozwól niech pierwej zobaczę ogród. O, bo choć w Szwajcarji bardzo jest pięknie, nie mogłam przecież zapomnieć o naszym ogrodzie!

Baron dał się pociągnąć córce.

— Ach, wszystko tu jak przed laty! — zawołała wszedłszy do ogrodu.

Ogród ten był znacznie mniejszym od parku w Hoheneck, mniej też był wykwintnym; posiadał jednak niezrównaną ozdobę w grupie starych, potężnych kasztanów, których splecione korony tworzyły sklepienie gęste i cieniste. Ta grupa drzew od dawna wielkie miała znaczenie w rodzinie Zehmenów; w lesie mieszkano prawie pod gęstemi tych drzew konarami. Tutaj pito kawę, jadano obiad i wieczerzę; tu przyjmowano wizyty, a Zehmen był jak najmocniej przekonany, że nie ma na świecie miejsca, gdzieby wino reńskie tak smakowało, jak pod temi drzewami.

— Nic się tu nie zmieniło — odparł. — Drzewa postarzały się o trzy lata, ale po nich tyle tego nie widać, co po mnie.

— Tateczku, tyś się przecie nie postarzał!

— Tak, tak, dziecię, o trzy lata!

— Nie, tego po tobie nie widać — odrzekła Eleonora i stanęła przed ojcem, badając go wzrokiem.

Teraz dopiero udało się Zehmenowi przypatrzeć dokładnie córce. Zachwycająca to była istotka, smukła i lekka, niesłychanie żywa, a jednak pełna wdzięku w każdym ruchu. Zdjęła właśnie kapelusz słomkowy i rzuciła go na ławkę; jasne bujne włosy spływały w lokach na ramiona. Ciemne oczy, opatrzone długiemi rzęsami, spoglądały tak słodko i niewinnie, jak oczy sarenki; to znów błyszczała w nich psotna swawola.

Kto spojrzał w śmiejącą się twarzyczkę Eleonory, musiał uśmiechnąć się z nią razem, a niepodobieństwem było gniewać się na nią.

Patrząc na swe dziecię, Zehmen uśmiechał się uszczęśliwiony. Wypiękniała bardziej, niż się mógł spodziewać; w rysach jej przebijała się niewieścia delikatność uczuć. Urosła tyle właśnie, ile sobie życzył; toaleta jej była tak gustowną, iż mogła w niej natychmiast ukazać się w towarzystwie, wszystko to jednak nie tyle na nim zrobiło wrażenia, co jeden dawny rys figlarny w oczach; widocznie oparła się nędznej tresurze pensjonarskiej.

Ujął rączkę córki i zatrzymał w silnym uścisku.

— Nie prawdaż, tateczku, że zadowolony jesteś, iż przywiozłam sobie pokojówkę? — spytała ponownie Eleonora.

— O tak, bardzom zadowolony — odparł Zehmen, tym razem już z przekonania, bo wszystko, co córka czyniła, znajdował doskonałem. — Chodź, pokażę ci twoje pokoje.

Eleonora wsparła rączkę na jego ramieniu; powrócili tak do domu i weszli na schody. Zehmen wprowadził swą trzpiotkę do dwóch pokoi, przytykających do starej wieży, które świeżo wyklejone jasnem obiciem papierowem, miłe czyniły wrażenie.

— Tutaj! — wyrzekł i spojrzał z pewną dumą na córkę; sądził, że urządzeniem tego mieszkanka niemałe położył zasługi. — Podoba ci się?

Eleonora milczała chwilę i rozglądała się badawczo.

— Bardzo, tateczku drogi! Choć właściwie inny plan miałam, a ten plan mój taki śliczny, że już od dawna ciągle i ciągle o nim myślę!

— I jakiż to? — spytał przeciągle baron; spodziewał się, że córka głośniej swój zachwyt wyrazi.

— Tylko nie gniewaj się na mnie tateczku! — dorzuciła Eleonora i spojrzała na ojca na wpół figlarnie, a na wpół błagalnie

— Nie, nie! No, mów-że!

Eleonora objęła czule jego ramię.

— Widzisz tateczku, wyobraziłam to sobie tak cudownie, że ta sala w wieży, co przytyka do tego pokoju, będzie dla mnie urządzoną i że ja będę mogła tam mieszkać!

— Co! — zawołał baron i cofnął się o krok w najwyższem zdumieniu. — Sala w wieży? — powtórzył, jakby się przesłyszał.

— Tak jest, sala.

— Czyś oszalała, dziewczyno? — Ależ ja umyślnie kazałem drzwi zabić i zakleić obiciem.

— No, to je odbijemy; — zaśmiała się Eleonora.

— Odkąd zapamiętam, nikt nigdy nie mieszkał w wieży!

— Tateczku, to ja zrobię początek.

— Nie, nie, to być nie może; — rzekł Zehmen, kręcąc głową.

— Dla czego?

— Pod sklepieniem gnieżdżą się sowy i pod podłogą także.

— Ja im nie będę zawadzać.

— Ale one zawadzałyby tobie, budziłyby cię krzykiem w nocy, — odparł baron i szarpnął wąsy tak silnie, jakby na serjo miał zamiar wyrwać choć połowę.

— A cóż mi one zrobią, tateczku? — pytała spokojnie i z powagą Eleonora. — Wiem z historji naturalnej, że sowy jedzą tylko myszy i małe ptaszki; na mnie się nie porwą, bo jestem dla nich za duża.

Baron uśmiechnął się rad z córki; jego to krew była, nie znająca trwogi.

— Wiesz przecież, jak tu w zimie wicher świszcze i wyje po starych murach, — ciągnął dalej.

— Ależ to cudownie; ja tak lubię słuchać wycia wichru, siedząc w ciepłym pokoju!

— W wieży dużo myszy.

— Tateczku, ja je sobie obłaskawię. Na pensji miałyśmy w sypialni mnóstwo myszy; co wieczora przynosiłyśmy im bułeczkę, cukier, a czasem owoce; te miluchne stworzenka ośmieliły się wkrótce i wychodziły zawsze, gdy usłyszały nasze kroki.

Baron pogładził dłonią gęstą czupryną; w istocie nie wiedział już, jak dalej perswadować.

— Nie bałyście się ich? — zapytał.

— Ja, nie. Moje koleżanki nie mogły z początku przyzwyczaić się do nich; w końcu jednak przekonały się, że myszy nie kąsają. Przez całe trzy lata nie zjadły ani jednej z nas.

Zehmen zaśmiał się głośno.

— Stara sala nie będzie nigdy wesoło wyglądać. Oglądnij ją sobie, a wkrótce zmienisz to dziwaczne życzenie.

Inną bramą weszli do wieży. Sala była to komnata obszerna i wysoka, bardzo ponuro wyglądająca, bo od lat wielu, bardzo wielu, nie czyniono nic dla jej upiększenia i utrzymania w dobrym stanie. Stare obicia były częścią pozdzierane, częścią wisiały poodlepiane u ścian.

— Jak tu będzie cudownie, gdy wszystko ślicznie urządzimy! — zawołała Eleonora, widząc już w duchu izbę tę taką, jak ją sobie wyobraziła. — Pyszne te framugi u okien takie głębokie! Tateczku, w tem oknie stanie mój stolik do roboty, w tamtem kosz z kwiatami; będą miały słońce wschodnie. Przy tej ścianie umie-

45 głosami przeciw 43 wybrani zostali kandydaci niemiecko czescy.

Wiedeń 24. maja. (Teleg.) W Izbie panów na porządku dziennym rozprawa nad nowellą ustawy wyborczej Rady państwa. Referent większości ks. Windischgrätz wnosi przyjęcie nowelli. Schmerling uzasadnia wniosek mniejszości, domagającej się przejścia do porządku dziennego. Belcredi popiera w dłuższej przemowie wniosek o przejście. Ks. Karol Auersperg zwalcza tendencję noweli, przemawia za przejściem do porządku dziennego. Leon Thun przemawia w duchu większości komisji. Po ostatecznem przemówieniu obydwu referentów i oświadczeniu ministra prezydenta hr. Taaffe wniosek o przejście do porządku dziennego w świeżem głosowaniu 68 głosami przeciw 53 odrzuconym został. Nastąpiła rozprawa szczegółowa.

Taaffe oświadcza, iż rząd gorąco popiera projekt ustawy, bo spodziewa się, że ona zapobiegnie i usunie wiele niedostatków i ponieważ sądzi, że cel tego projektu może być osiągnięty w zupełności przez proste zmienienie ordynacji wyborczej do Rady państwa. Co do pierwszego punktu, dotyczącego zmiany w wyborze z własności większej, zwraca minister uwagę na to, że już pierwej podnoszono przy rozmaitych sposobnościach w Izbie panów pewne niedogodności, jakie wypływają z obecnej ordynacji co do czeskich posiadłości większych, a mianowicie to złe, że z większej posiadłości w Czechach, która dzieli się na dwa polityczne kierunki, jednakowo silne tak, że jeden głos w razie koniecznym może rozstrzygać, 23 osób dzielących jedno lub drugie zapatrywanie polityczne wysełanych bywa do Rady państwa. Niesprawiedliwość w tym razie jest wielka, jak zwykle, tam, gdzie kilka głosów rozstrzyga, a ma to wpływ niekorzystny, i z innych powodów, bo stronnictwo polityczne, nie mogące zyskać większości, wstrzymuje się od głosowania. To wstrzymywanie się od głosowania jest w konstytucyjnem państwie bardzo niebezpieczne, zaczem obowiązkiem jest rządu co najmniej zmniejszyć wypływające ztąd złe.

Hr. Taaffe przyznaje, że lepiej by było usunąć to złe wszędzie gdzie ono istnieje, ale na to nie starczą ludzkie siły. Należy się więc starać usunąć przynajmniej złe tam, gdzie ono najjaskrawiej występnje. Ograniczając się na jednym kraju można poczynić rozmaite doświadczenia, bo w pewnych razach nie da się obliczyć matematycznie, jakie rząd może osiągnąć rezultaty i dopiero gdy w jednem miejscu okaże się one skutecznemi przyjdą inne kraje na porządek dzienny. Co do uwagi, iż rząd powinien wnieść przedłożenie Taaffe powiada, że samo przedłożenie nie wystarczy, że trzeba mieć nadzieję przeprowadzenia, na co gwarancja pewną jest w jedności, że to przedłożenie wyjdzie z łona Izby. Co do innej uwagi, że w przedłożeniu tem są wszystkie zasady, zawarte ongi w przedłożeniu dla sejmu czeskiego, powiada Taaffe, że jest to częściowym wyrobem, iż pierwiastkowo inicjatywa wyszła od rządu, chociaż forma jest odmienną. W sprawie pięcioguldenowców, powiada Taaffe, że czas obecny żąda rozszerzenia prawa wyborczego, a chodzi tylko o to, jak daleko ma ono być rozszerzone. Rząd po długiem rozstrząsaniu przyjął za cenzus 5 zł., aby wielkiej i ważnej klasie społecznej dał prawa polityczne. Minister nie zaprzecza (a jest to w każdem państwie konstytucyjnem koniecznem), że ministerstwo utrzymuje łączność z partjami, a mianowicie z większością, bo to ułatwia, a rzeczy umożliwia rząd konstytucyjny, a jest daleko słuszniejszą rzeczą, aniżeli uleganie jednemu lub drugiemu naczelnikowi stronnictwa. Kiedy powiedziano, iż rząd chce przenieść punkt ciężkości do Pragi lub Lwowa, to mam obowiązek przeciw temu wystąpić. Skoro mowa o punkcie ciężkości, jest zadaniem rządu ten punkt rozdzielić na całość monarchii i to będzie istotnie dążnością ministerstwa, które ożywia jedno życzenie, aby wszystkie partje w granicach ustawy mogły dać wyraz swoim życzeniom, co określeniami przedłożonego projektu i dla mniejszości staje się możliwem, a ponieważ obecnie trudno mi powiedzieć, kto będzie stanowić mniejszość przy wyborach z większej posiadłości, proszę Izbę, aby przeszła do rozprawy szczegółowej. (Oklaski z prawicy.)

W rozprawie szczegółowej mówi Auersperg przeciwko słuszności zasady podziału okręgów wyborczych. Szef sekcyjny Kubin przedkłada odnośny materjał statystyczny. Ks. Sapieha zwalcza wywody sprawozdawcy mniejszości, i broni partji swojej od zarzutu, że postępowanie jej jest szkodliwe dla dobra państwa. Schwarzenberg polemizuje z uwagami Auersperga. Leon Thun popiera wnioski większości. Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusji i zrzeczeniu się głosu przez sprawozdawcę, przyjęto całe przedłożenie w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie w piątek.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 23. maja. Koncesię na budowę drogi żelaznej z Siedlec do Małkini, otrzymać ma towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Dnia 21. b. m. Kurator warszawskiego naukowego okręgu, Apuchtin, był u cara na audjencji. — *Nowoje Wremia* donosi, że przepisy nowe, mające na celu zmniejszenie ilości szynków i w ogóle handlów gorącemi napojami, nie będą rozciągały się na Królestwo Polskie. — W niedawnym pożarze kowieńskim zginęło 8 osób, a 20 osób odniosło znaczniejsze i tyleż lżejsze skaleczenia. Istotnie ilość spalonych nie jest jeszcze wiadomą, albowiem robotnicy zajęci uprzątaniem rumowisk, ciągle znajdują zwęglone kości ludzkie.

Poznań 22. maja. W Żabikowie odbył się wczoraj wiec zwołany przez gospodarzy Dolatę i Pflauma, a urządzony staraniem p. Karlińskiego, dzierżawcy tamtejszego, z powodu stosunków szkolnych, które przedstawiają się w następujący sposób:

Gminy Luboń i Żabikowo mają wspólną szkołę, do której chodzi około 120 dzieci. Z tych jest 18 narodowości niemieckiej, 103 narodowości polskiej; wszystkie katolickie. Owe 18 dzieci niemieckich pobierało naukę religji w języku niemieckim, a owe 103 dzieci polskich uczyło się jej po polsku; wszystkie dzieci pobierały też naukę języka polskiego, co było rzeczą bardzo słuszną i sprawiedliwą, zwłaszcza, że rodzice dzieci niemieckich mówią i po polsku i po niemiecku, a niektóre małżeństwa tak są złożone, że ojciec jest Polak, matka Niemka i odwrotnie.

Od Wielkiej nocy jednak wydał p. Lux rozporządzenie aby owe 18 dzieci niemieckich nie uczyły się więcej polskiego czytania i pisania, a nadto wybrał sobie 7 dzieci polskich z niemieckiemi nazwiskami i przestęplowawszy je na Niemców, wykluczył je również od nauki języka polskiego, a religji kazał je uczyć po niemiecku. Przeciw temu rozporządzeniu p. Luxa zwołany został wiec żabikowski, na który przybyło około 180 włościan tak z gmin interesowanych, jakoteż okolicznych, z Poznania zaś pp. Dobrowolski, dr. Szymański i ks. dr. Kantecki.

Wiec zagaił gospodarz Dolata, poczem wybrano p. Karlińskiego przewodniczącym. Pierwszy przemówił ks. dr. Kantecki, a następnie dr. Szymański wezwał obecnych do skonstatowania faktów. Gospodarze, ojcowie owych 7 dzieci, wyraźnie po kolei odpowiadali na zadawane pytania. Karol Lemka, mający 2 dzieci w szkole, oświadczył, że rozporządzeniem p. Luxa „czuje się więcej pokrzywdzonym, aniżeli gdyby go kto skrzywdził na majątku, bo los dzieci jest mu droższym". Mniej więcej tak samo oświadczyli się gospodarze Dzidek, Dysman i Nowak, których dzieci wykluczono od nauki języka polskiego. W końcu zabrał głos wyrobnik Adamiak, który twierdził, że chłopiec jego to co napisał na tablicy po niemiecku, nawet przeczytać nie umiał, a zakończył szereg przemówień gospodarz Alizera z Gorczyna, poczem zgromadzeni podpisali w tej sprawie petycję do ministra, ułożoną przez p. Karlińskiego.

W ślady inspektora powiatu poznańskiego poszedł obecnie również p. Klehwe, inspektor pow. gnieźnieńskiego, wydając rozporządzenie, aby nauczyciele wszystkie imiona pisali ortografją niemiecką, a więc np. Joseph, Katharina i tp., tudzież, iż niemieckich nazwisk (np. Schulc, Leman) nie można w żaden sposób pisać polską ortografją.

Na walne zebranie kółek włościańskich powiatu śremskiego w Śremie, dnia 21. b. m. stawiło się przeszło 450 członków. Obywatelstwo wiejskie stawiło się niemal w komplecie, a z duchowieństwa byli obecnymi ks. Antoniewicz z Bnina i ks. Wawrzyniak z Śremu. Walne zebranie zagaił p. Józef Parczewski z Grabianowa witając Patrona Maks. Jackowskiego, i wzywając go do przewodniczenia zebraniu. Na sekretarza powołany p. dr. Karchowski z Książa. Następnie mieli wykłady ks. Wawrzyniak, pp. Miądowicz z Grabianowa i Wąsowicz (junior) z Jarosławek. Dyskusje były bardzo ożywione, w których brali także żywy udział włościanie. Patron mówił o potrzebie asekuracji od ognia i gradu. Gospodarz wreszcie Kubiak z Wirginowa podziękował serdecznemi słowy patronowi za przybycie i pożegnał go w imieniu powiatu śremskiego.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 23. maja. Hr. Loris Melikow przybył tu dziś z rana; powiadają, że znów zajmie jedno z wyższych stanowisk urzędowych. — Książę bułgarski powrócił już z Moskwy i dziś warszawską drogą żelazną wyjeżdża do Niemiec. — Według wiadomości nadesłanych do Petersburga, znany rewolucjonista rosyjski, Ławrow, powrócił do Paryża, otrzymawszy na to pozwolenie rządu francuskiego. — *Nowoje Wremia* zwraca uwagę na zatarg chińsko japoński, przybierający coraz groźniejsze cechy. Rzecz idzie o wyspy Liu-Kiu i w Japonji spodziewają się, że z ich powodu Chiny lada dzień wypowiedzą wojnę. Wszystkie europejskie mocarstwa, mające handlowe lub jakiekolwiek inne interesa na dalekim wschodzie, uczynią wszystko, aby zapobiedz wojnie. Sama Japonja pragnie, aby rzeczy wzięły taki obrót. Podobno Japonja czyni kroki, aby pozyskać pośrednictwo Rosji w tem zajściu. Spodziewanem jest z tego powodu wysłanie kilku statków rosyjskich na wody oceanu Spokojnego.

W *Nowoje Wremia* czytamy: Dzienniki berlińskie zaznaczają fakt, że „grożąca nota", czyli artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, zapowiadająca Rosji odwet za podwyższenie naszej taryfy cłowej, nie odniosła skutku i nie zapobiegła owemu podwyższeniu. Dzienniki oświadczają, że środek wspomniony spowoduje takież same ochłodzenie pomiędzy Niemcami a Rosją, jakie wywołało w Rosji ku Niemcom podwyższenie przez nich cła wchodowego od zboża i drzewa. Należy zwrócić uwagę, że ustanowienie w Niemczech cła na zboże było daleko dotkliwszem dla samych Niemców, nie mogących obejść się bez naszego zboża. I teraz znów podwyższenie naszej taryfy cłowej bardzo dotkliwie odbije się na interesach niemieckich. Na krzyki i oburzenie, jakie powstaną z tego powodu w Niemczech, trzeba jeszcze raz przypomnieć, że w nich dochody celne stanowią 31% ogólnej cyfry dochodów, w Rosji zaś zaledwie 13%.

Z Archangielska komunikują *Rusk. Kurjerowi* mało do prawdy podobną wiadomość, jakoby jen. Baranow wystąpił z przedstawieniem o nadanie mu praw senatora-rewidenta.

Gubernja Połtawska przyłączoną została do kijowskiego generał-gubernatorstwa. — W Woroneżu zniesiono stan „wzmocnionej ochrony". — W Petersburgu dotychczas krążą po mieście liczne patrole kozackie, w asystencji policyjnych prystawów, również konno i przy rewolwerze, ale z nahajem w ręku zamiast lancy. — Minister oświecenia odmówił prośbie profesorów uniwersytetu charkowskiego na otwarcie wyższych kursów żeńskich w wzmiankowanym uniwersytecie.

KRONIKA.

Lwów 25. maja.

Wiadomości osobiste. Na II. zjazd lekarzy i przyrodników do Pragi, udali się ze Lwowa oprócz osób wczoraj wymienionych: pp. dr. Józef Żuliński, prof. Soleski, dyr. C. Rodecki i aptekarze: pp. Lachowicz z Jaworowa i Jasiński z Budzanowa. — W Krakowie zmarła w d. 24. b. m. Stanisława z Libeltów Łepkowska, żona prof. uniwersytetu Jagiellońskiego i konserwatora zabytków starożytnych w Galicji zachodniej. — W Stanisławowie zmarł dnia 20. b. m. Adolf Szulc, były urzędnik kolei żelaznej Czerniowieckiej, żołnierz z roku 1863 i Sybirak. — W Witkowie, w Poznańskiem, zmarł dnia 22. b. m. kupiec powszechnie szanowany Aleksander Langiewicz, brat dyktatora Marjana. — Do Warszawy powraca z Paryża po dwuletniej niebytności, autor „Ukrainy" Leonard Sowiński. — Schönerer, poseł do Rady państwa, ciężko zachorował.

† **Marjan Dworski,** sekretarz tutejszego teatru, zmarł w dniu wczorajszym w naszem mieście. Zmarły przybył przed rokiem dopiero z Krakowa, gdzie zajmował wybitne stanowisko obywatelskie.

Rozprawa ostateczna w sprawie Olgi Hrabar i towarzyszów, wyznaczoną została na 12. czerwca. Do składu trybunału wchodzą: radca Budzynowski, jako przewodniczący; radcy Drdacki i Buszak, jako asesorowie, i sędzia Litwinowicz jako zastępca. Oskarżać będzie zastępca prokuratora p. Girtler. Rozprawa skończy się prawdopodobnie 28. czerwca.

Oskarżonych jest, jak wiadomo, 11 osób, a mianowicie:

1) Olga Hrabar, z domu Dobrzańska, urodzona w Szemnicach, na Węgrzech, w wieku lat 36, matka dwojga dzieci.

2) Adolf Saczurow-Dobrzański, rodem z Rudłowa, na Węgrzech, lat 66, ojciec siedmiorga dzieci, pensjonowany radca dworu, ozdobiony orderem żelaznej korony III klasy, rosyjskim orderem św. Anny II klasy i również rosyjskim orderem św. Włodzimierza III kl., właściciel Czertecu z przyległościami, na Węgrzech.

3) Józef Markow z Hruszowa w Galicji, lat 32, bezżenny, redaktor *Prołomu* i *Wiecze*.

4) Benedykt Płoszczański z Kałusza, lat 47, ojciec trojga dzieci, redaktor *Słowa*.

5) Jan Naumowicz z Kozłowa, lat 56, ojciec sześciorga dzieci, proboszcz w Skałacie, b. poseł do Sejmu i Rady państwa.

6) Włodzimierz Naumowicz z Krosna, lat 22, słuchacz filozofji na uniwersytecie wiedeńskim.

7) Mikołaj Ogonowski-Czahrow, lat 33, ojciec trojga dzieci, katecheta, redaktor pisma *Rodymyj Łystok*, członek rady szkolnej okręgowej, zamieszkały w Czerniowcach.

8) Izydor Trembecki ze Stanisławowa, lat 35, ojciec trojga dzieci, redaktor pisma *Pryjatel Ditej*, suspendowany nauczyciel ludowy, zamieszkały w Kołomyi.

9) Apollo Nyczaj z Holeszowa, lat 36, ojciec dwojga dzieci, redaktor pisma *Hospodar* i *Promyszlennyk*, kierownik ruskiego konwiktu w Stanisławowie.

10) Jan Szpunder z Hniliczek, lat 47, ojciec siedmiorga dzieci, gospodarz z Małych Hniliczek.

11) Ołeksa Załuski ze Zbaraża, lat 37, ojciec dwojga dzieci, zamieszkały w Zbarażu.

Do aktu oskarżenia dołączonych jest 221 allegatów. Prokurator żąda odczytania wielu artykułów z pism ruskich. Pomiędzy świadkami figurują hr. Della Scalla, właściciel Hniliczek i ks. oficjał Malinowski.

Pod względem obrony, oskarżeni dzielą się na trzy grupy. Pierwszej grupy, w której głównemi osobistościami są pani Hrabar i p. Dobrzański bronić będzie adwokat dr. Łubiński; drugiej grupy z pp. Płoszczańskim i Markowem, adwokat Dr. Dulęba; trzeciej z pp. Naumowiczem i Załuskim, adwokat dr. Iskrzycki z Sanoka.

Proces prasowy o obrazę honoru między hr. Della Scalą i ks. Kaczałą odbyć się ma dnia 28go czerwca, w dniu ukończenia rozprawy sądowej w sprawie Olgi Hrabar i sp.

Wycieczki. Wydział Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządza wycieczkę do Żelaznej Wody, na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierot, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 28. maja b. r. Bilet pojedyńczy kosztuje 20 cnt., familijny na 4 osoby 50 cnt. Muzyka pułku hr. Gondrecourt przygrywać będzie najnowsze tańce. Początek o godzinie 3. po południu.

W niedzielę dnia 4. czerwca b. r. jako w rocznicę założenia kamienia węgielnego pod budynek kasyna miejskiego, urządza Wydział kasyna wycieczkę do Glinnej-Nawarji, której urocze położenie wśród lasu przy samym dworcu kolei, szczególnie do tego rodzaju zabaw się nadaje.

Muzyka wojskowa, uprzejmy współudział lwowskiego chóru męskiego i inne rozrywki przez Wydział kasyna przygotowane, dają rękojmię powodzenia.

Cena jazdy dla członków kasyna i 3 osób z rodziny po 60 cnt.; dla osób obcych przez członków poleconych po 80 cnt., dla dzieci 40 cnt., toż samo i służba.

Zgłoszenia przyjmuje kasyno tylko do dnia 1 czerwca b. r.

Rada miejska nie miała wczoraj posiedzenia. W ostatniej chwili bowiem spostrzegło prezydjum, że jest uroczyste święto żydowskie. Z tego samego powodu więc nie będzie i dzisiaj posiedzenia.

Komisja magistratu, w skład której weszli pp. Praun, naczelnik straży ogniowej, Dziubaniuk, urzędnik biura technicznego, tudzież radni: Kochanowski, Gołąb, Gall i Lewandowski, oglądała wczoraj w obecności dyrektora p. Miłaszewskiego uskutecznione według wskazówek dawniejszej komisji przeistoczenia w teatrze letnim. Wszelkie poczynione zmiany, a mianowicie: nowe schody, wychody, garderoby, tudzież przeistoczenie miejsca dla orkiestry, uznano jako dostateczne ubezpieczenie na wypadek pożaru, a cały budynek jako odpowiedni do dawania przedstawień teatralnych. Ponieważ roboty nie są jeszcze zupełnie ukończone, więc komisja ta uda się jeszcze raz na miejsce przed samem rozpoczęciem przedstawień, celem ostatecznej kolaudacji.

Na Strzelnicy odbywać się będzie w pierwszy dzień Zielonych Świąt o godzinie 5. po południu wprowadzenie króla kurkowego, poczem nastąpi strzelanie królewskie, które trwać będzie dalej w poniedziałek, środę, piątek, sobotę i niedzielę, tj. do dnia 4. czerwca. Strzał kosztuje 10 ct. Bliższe szczegóły w afiszach.

Na pomieszczenie szkoły ludowej kolei Karola Ludwika wystawiony będzie na terytorjum dworca kolejowego, po prawej stronie od wjazdu z ulicy Gródeckiej, bezpośrednio za długim domem, nowy budynek piątrowy, którego koszta wynosić będą 30.000 złr. Budowa tej szkoły, przeznaczonej dla dzieci urzędników i sług kolei Karola Ludwika, rozpocznie się w przyszłym miesiącu.

O dekoracji dwóch sal gmachu sejmowego, pędzla p. Jana Dolińskiego, byłego ucznia wydziału architektury tutejszej szkoły politechnicznej, pisze *Dźwignia*: Rysunkiem zarówno, jako też zestawieniem kolorów świadczy praca ta o twórczości artystycznej i subtelnem barw poczuciu, odznacza się bowiem tak układem, jako też smakiem w kolorycie i świeżością motywów. Technika biegła; niektóre partje, jak cokuł marmurowy, rama główna plafonu, są łudząco wykonane; festony z żywych kwiatów wiążą oko wdziękiem i prostotą. Fryz sali reprezentacyjnej, rysunkiem i kolorytem okazały, zyskałby wiele przy ścianach, bogaciej traktowanych, niebo wydaje się nam chłodnawe. Charakter dekoracyj wyraża bardzo wymownie przeznaczenie sal, a całość świadczy o dzielności kompozytorskiej młodego artysty i poleca go jak najlepiej.

Przywilej. Austr. ministerstwo handlu i węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu przyjęło do wiadomości doniesienie Hermana Grusona o odstąpieniu Edwardowi Schmei, fabrykantowi machin w Białej, uzyskanego wyłącznego przywileju na ulepszenie przy młynach tarczowych (Scheibenmühlen), oraz przedłużyło rzeczone ministerstwo powyższy przywilej na dalsze 2 lata.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 24. maja. Skradziono panu E. K. z pom. l. 6 ul. Koralnicka złoty zegarek anker o podwój nej kopercie z firmą „Patek et Comp. w Genewie" i złoty łańcuszek w owalne ogniwka z dużym kluczykiem o dwoch turkusikach osadzonych w czarnej emalii wart. 80 złr.

Kraków 24. maja. Obywatel krakowski Wencel ofiarował na koszta wydobycia fundamentów, założonych już pod gmach uniwersytecki na gruncie plantacyj, 1000 złr. Koszta odrobienia tego, co panowie zarządzający budową, bez pozwolenia Rady miejskiej, zrobili, wynosić mają ogółem 9000 złr. Ofiarodawca mniema, że i reszta tej kwoty ze składek mieszkańców Krakowa zostanie pokrytą.

Stanisławów 24. maja. P. Szymon Freund, właściciel młyna parowego w Stanisławowie, zgłosił wczoraj upadłość majątkową. Pasywa mają dosięgać kwoty 116.000 złr., aktywa 103.000 złr.

Drugi wypadek jest równie głośny w mieście. Oto Izaak Landy, kahalny i członek rady nadzorczej tutejszego Spar- u. Credit Verein, popadłszy w konkurs z 85.000 pasywów, został zamknięty w więzieniu śledczem wskutek podejrzenia o fałszowanie wekslów.

W dniu 21. bm. odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Miłośników muzyki. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że towarzystwo liczy 153 członków. Dochody na rok ubiegły wynosiły 1498 złr. 20 ct.; rozchody 1371 złr. 14 ct. Majątek towarzystwa wynosi 2565 złr. 13 ct. Towarzystwo w czasie tym występowało publicznie 9 razy.

Do nowego zarządu wybrano: prezesa p. dra Ignacego Kamińskiego, burmistrza miasta; zastępcę prezesa p. Kazimierza Szczurowskiego, radcę sąd.; dyrektora p. Franciszka br. Romaszkana, właśc. dóbr ziemsk.; [illegible]denta p. Jana Krzywdę, urzędnika banku zaliczk.; sekretarza p. Jana Mandyczewskiego, kand. adw.; skarbnika p. Sosabowskiego, ofic. magistrat.; archiwistę p. Tadeusza Jarosza, kand. notar.; asesora p. dra Ludwika Katzenelenbogena, adwokata krajowego.

Tutejsze Tow. Miłośników polskiej sceny dramatycznej dało na rzecz zniszczonego niedawno przez pożar kat. kościoła teatralne przedstawienie, które przyniosło 135 złr. 42 ct. dochodu.

Rzeszów 24. maja. Zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego podaje członkom swym i interesowanym do wiadomości, że tegoroczne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 29 b. m. w Łańcucie. Zaraz po rannem nabożeństwie odbędzie się posiedzenie w gmachu szkolnym, następnie wspólny obiad; po południu zaś zwidzenie zamku i odczy.

Warszawa 23. maja. Fundusz na założenie siódmej kasy pożyczkowej rzemieślniczej w VII. dzielnicy miejskiej jest już uzupełniony. Według liczby dzielnic (cyrkułów) pozostaje jeszcze zatem pięć kas do założenia. Na ósmą kasę złożono już w redakcji *Kur. Warsz.* 94 rs.

Kasami rzemieślniczemi, które zaczęto zakładać po znanych zaburzeniach przeciwko żydom, Warszawa dowodzi, że pojmuje, gdzie leży jądro kwestji żydowskiej, tak ściśle powiązanej ze społeczną.

Nominacja p. Piotra Chmielowskiego na profesora literatury polskiej w uniw. warsz., zamieszczona w urzędowym *Dniew. Warsz.*, z dnia 20. bm., brzmi jak następuje: „Najjaśniejszy Cesarz, po najpoddanniejszym referacie p. ministra wychowania publicznego, Najwyżej dnia 29. stycznia (10. lut.) rb. zezwolił na mianowanie rzeczywistego studenta Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, doktora filozofii uniwersytetu lipskiego, Chmielowskiego, pełniącym obowiązki docenta Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego do wykładania literatury polskiej, pod warunkiem, że w ciągu dwoch lat pozyska stopień naukowy magistra filozofii słowiańskiej."

Poznań 22. maja. W Głuchowie, własności hr. Szczepana Żółtowskiego, jak donosi *Kurjer Pozn.*, spalił się zeszłej soboty pałac, który w roku zeszłym przebudowywać zaczęto. Szkody są bardzo znaczne.

Z Wanne piszą do *Kurjera Pozn.* pod datą 19 bm.: Z powodu nieszczęścia, jakie się wydarzyło w kopalni „Pluto", opuściło pracę w tej kopalni przeszło 80 Polaków i około 10 Włochów, dając za powód, że trudno byłoby im pracować w miejscu, gdzie tylu ich rodaków życie straciło. I niezawodnie lepiej im będzie pracować, uprawiając ziemię ojczystą, choćby ze skromnym zarobkiem, ale na świeżem powietrzu, aniżeli tu pod ziemią, gdzie jeszcze co chwila życie jest narażone na niebezpieczeństwo. Dotąd dopiero 280 ludzi podjęło na nowo pracę. W Gelsenkirchen pochowano 6 ofiar, między temi 2 Polaków: Adam Kozak i Michał Wilkowski.

Ciekawi goście warszawscy. Przebywała w mieście naszem przed kilku dniami, pisze jedno z pism warszawskich, rodzina Izbińskich, złożona z syna i dwóch córek.

Pradziad ich wyniósł się do Ameryki południowej przed pięćdziesięcioma laty.

Ojciec Izbińskiego urodził się w Chili i ożenił się z Hiszkanką.

Rodzina ta przybyła do Warszawy dla zwiedzenia miasta, z którego ród swój wywodzą...

Po polsku żadne z nich nie umie!

W Kownie, według doniesienień *Gońca Urzędowego*, spaliło się 105 domów, po większej części żydowskich. Pogorzelcami zajmuje się specjalny komitet.

Berlin 22. maja. Wczoraj odsłoniętym został w Berlinie pomnik wystawiony na rogu ulic Luisen i Schumann znakomitemu okuliście, ś. p. Gräfemu. Cała uroczystość odbyła się w następujący sposób: W auli uniwersyteckiej miał krótko po 2. godzinie mowę, zastosowaną do okoliczności profesor Schweigger, poczem wspaniały pochód ruszył z gmachu uniwersyteckiego do miejsca, na którem stał zasłonięty pomnik profesora. W uroczystym pochodzie wzięli udział wszyscy członkowie magistratu w urzędowych strojach, reprezentanci miasta, profesorowie i docenci uniwersytetu i prawie wszyscy studenci przybrani w oznaki swych stowarzyszeń. Dwie kapele wojskowe towarzyszyły pochodowi. O 3. godzinie nastąpiło odsłonięcie pomnika.

Odessa 20. maja. W tych dniach w sądzie odeskim sądzoną była szajka rozbójników, utworzona na pamiątkę śmierci słynnego zbójcy i złodzieja Wasila Czumaka. Szajka ta była uorganizowaną wzorowo i składała się z dowódcy, sekretarza, właściwych rozbójników działających i radców. Między sądzonymi znajduje się nawet syn dość znacznego urzędnika.

Międzynarodowy turniej szachowy. Po jedenastu dniach gry rezultat jest następujący: Blackburne i Mackenzie mają wygranych po 8 partyj, Winawer 7, Englisch, Mason, Noa, Schwarz i Steinitz po $6^1/_2$, Hruby 6, Wittek i Cukiertort po $5^1/_2$, Bird $4^1/_2$, Fleissig, Meitner i Weiss po 4, Paulsen $3^1/_2$, Ware i Czigorin po 3.

W Metz zastrzelił się dnia 16. b. m. porucznik pruskich dragonów Manowski, wypaliwszy pierwej z rewolweru do wdowy Petersen, z którą miał stosunek.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 25. maja szósty występ gościnny i na dochód pana Jana Królikowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki", dramat w 4 aktach W. Szekspira, przekład Komirowskiego.

* Artyści krakowscy, udający się do Pawłowska dla wystąpień w urządzonym tam teatrze polskim, pod kierunkiem p. Łukowicza, przybyć mieli w dniu 23. b. m. do Warszawy. Towarzystwo składa się z 18 osób, między któremi są pp. Wojnowska, Stachowicz, Żelazowska, Pysznik, Szymański, Żelazowski, Wojdałowicz, Frenkiel, Feliksiewicz, Stępowski, Werner i inni.

(M. B.) **Wiedeń 24. maja.** W piątek odbędzie się koncert na rzecz tutejszego Towarzystwa polskiego „Ognisko", w którym weźmie udział p. Marja Deryng, przybyła w tym celu z Warszawy. W koncercie wystąpią jeszcze: pani Amelia Kamińska, pani Amalia Ebnen, oraz pp. Helmsberger, prof. Door, skrzypek Popelka i śpiewak Philipps.

W koncercie na rzecz emigrantów żydowskich, który pani Kamińska w dniu jutrzejszym urządza, wystąpi także słynny barytonista pan Peschier ze Lwowa.

Przegląd literacki i artystyczny, pismo poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym, zaczęło wychodzić 20. kwietnia br. w Krakowie. Dotychczas wyszły dopiero cztery zeszyty tego pisma, z których jednak można się przekonać, że redakcja prowadzi pismo to starannie i umie zainteresować czytelnika artykułami, będącemi na czasie. Kroni[ka]

---

szczę pianino, które mi kupisz; w tym rogu stanie miękka, wygodna sofka, tam szafka, gdzie będę chować książki i nuty; koło pieca postawimy wygodny fotel, w którym sobie odpoczniesz, gdy przyjdziesz do mnie, tateczku. To będzie prześlicznie!

Wyobraźnia małego barona zaledwie mogła zdążyć za szybkiemi słowami córki; dotąd jeszcze nie mógł pojąć, by w tej izbie mogło kiedy być prześlicznie.

— A stare zamszone ściany? — dorzucił.

— Te każemy ubrać w piękne, ciemnozielone obicia papierowe — odparła szybko dziewczyna. — Do tych dwojga szkaradnych drzwi kupisz mi tatku piękne pertjery, a firanki do okien, to już ja sobie sama wyszukam; wybiorę bardzo ładne.

Barona zaczęły bawić śmiałe plany córki; mówiła o wszystkiem tak stanowczo, a przecież z tak naiwnym, dziecinnym wyrazem. Nie wpadło mu na myśl, że dziewczynka ani myśli o kosztach; co prawda, będąc bogatym, nie skąpił nigdy na jej wydatki.

— Tak, tak! — rzekł śmiejąc się. — Czy pomyślałaś także, gdzie będziesz sypiać?

— Oczywiście! Będę sypiać z Marją w przyległym pokoju. Doskonale się wszystko składa! — Popatrz-no tateczku na ten cudowny widok z okna! Ztąd będę mogła widzieć cię, gdy konno wyjedzisz w pole, a gdy będziesz powracać, będę ci zasyłać ukłony!

— Jak średniowieczna kasztelanka! — zaśmiał się baron.

— Jak kasztelanka, — potwierdziła Eleonora; objęła go za szyję i pocałowała w usta.

Zehmen był zupełnie zwyciężony. Gdyby szalone dziewczę zażądało, by na wierzchu wieży kazał rozbić namiot na letnie mieszkanie, byłby i to nawet niezawodnie uczynił. Przelotnie wpadło mu na myśl, że teraz chyba cały jego dom kawalerski zostanie przewrócony do góry nogami, ale myśl ta nie wydała mu się już tak okropną, jak przed dwoma godzinami. Nie gniewał się już także, że Eleonora nie chce mieszkać w pokoju, który dla niej przeznaczył. — „Twoje to dziecko" — myślał sobie, a sam miał też kaprysy i dziwactwa, z których śmieli się znajomi.

— No chodź, posil się trochę, — wyrzekł.

— Tateczku, czy bedę mieszkać w sali?

— No, no nie będę ci zabraniał.

Jawne zezwolenie przyniosło mu w zysku pocałunek nowy i zapewnienie, że jest najdoskonalszym z ojców, co tak ucieszyło małego barona, że kazał służącemu podać do ogrodu flaszkę najstarszego i najlepszego wina reńskiego, by niem uczcić przybycie córki.

Eleonora kazała pannie służącej rozgościć się w przeznaczonych dla niej pokojach, wyszła potem do ojca do ogrodu.

Wieczór zapadł tymczasem, cichy, wonny wieczór wiosenny. Wschodzący księżyc rzucał jasne promienie przez gałęzie drzew starych, pod któremi ojciec i córka siedzieli. W powietrzu krążyły z brzękiem chrabąszcze; na starej wieży ocknęły się sowy i z krzykiem latały po ogrodzie; zresztą cisza panowała dokoła. Czasem tylko zabrzmiał głośny śmiech barona, któremu Eleonora opowiadała trzyletni swój pobyt na pensji, wspominając o niejednym wesołym figlu pensjonarskim.

Stary sługa musiał przynieść drugą już flaszkę starego wina, a że Eleonora wzbraniała się pomagać ojcu, musiał Zehmen w błogiej rezygnacji sam ją wypróżnić.

Późno już było, gdy ojciec i córka ucałowali się na dobranoc.

Gdy Zehmen wszedł do sypialni, wszystko tu wydało mu się weselszem niż dawniej, odwieczny zegar ścienny, a nawet piec stary, nie opalany od niepamiętnych czasów, zdawały się wołać na niego: „— Przecież wróciło życie do starego dworu!"

Cisza zalegała dom cały; przez okna zaglądało niby ciekawie, a jakoś poufale kilka jasnych promieni księżyca; mały baron leżał już w łóżku, a jednak roześmiał się jeszcze w głos parę razy, myśląc, że szalona jego trzpiotka chce mieszkać w sali na wieży!

(C. d. n.)

umieszczana w każdym numerze nie mało ożywia „Przegląd", a obfity dział krytyczny, bogate zapiski bibliograficzne, tudzież wzorowe przekłady dobranych rzeczy obcych autorów, składają się na całość, która powinna szerokie sobie znaleźć poparcie, tem więcej, że jest to obecnie (prócz miesięczników) jedyne w ogóle pismo literackie w naszej prowincji. Do każdego zeszytu dodany jest rysunek jednego z naszych znakomitszych artystów. W trzech zeszytach, dotąd wydanych, pomieszczono rysunek J. Kossaka: „Lisowczyk prowadzący pojmanego Szweda", bardzo piękne studjum Benedyktowicza „Dęby", tudzież szkic Z. Papieskiego „Stary kawaler," w ostatnim zaś facsimile listu J. Lelewela do Jul. Bartoszewicza. Z czasem dodatki te utworzą bardzo piękne album, tem milsze, że złożone z utworów polskich artystów.

Różowego Domina Nr 21 wyszedł i zawiera: Wiosenne dumania optymisty. Jaś z ryciną. Concert européen. Przy ulicy Lindego. Z Moskwy. Jeżeli mąż chce, to żona musi. Dobra rada. Ad vocem wniosku Drentelna. Podsłuchane. Fauna galicae orientalis. (Lama dziennikarska). Próbki nowego sennika egipskiego (c. d.) Do Rusinów. Aforyzm. Kapitasio i Bałabasio, z ryciną. Olimp. Nowy Ahasver, z ryciną. Korespondencje. Zadania konikowe. Krystalograf. Arytmogram itd.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Licytacje. W dniach 30., 31. maja i 6. czerwca b. r. odbędzie się w Święcanach, sąd powiatowy Jasło, publiczna sprzedaż ruchomości, bydła, koni, trzody, narzędzi gospodarczych i sprzętów domowych. Realność pod l. 602 w Rudach. Cena wywołania 3856 zlr. — Realność pod l. 170 w Staremmieście. Cena wywołania 250 zlr. Realność pod l. 290 w Podhajcach. Cena wywołania 280 zlr. — Realność pod l. 97 w Prądniku Czerwonym, sąd powiatowy Kraków. Cena wywołania 2450 zlr.

Konkursa. Posada woźnego przy sądzie powiatowym w Bochni, z płacą roczną 250 zlr. — Posada adjunkta przy sądzie krajowym w Krakowie. — Posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Grybowie, w XI klasie rangi. — Dwie posady aplikantów przy krajowym archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, z płacą roczną 300 zlr. — Posady przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie: Posada starszego oficjała w IX. klasie rangi; posady: kierownika urzędu cłowego, kontrolora urzędu cłowego lub oficjała cłowego w X klasie rangi, lub wreszcie posada poborcy cłowego, albo asystenta cłowego w XI. klasie rangi przy galicyjskich urzędach cłowych z systemizowanemi poborami i obowiązkiem złożenia kaucji służbowej. — Kilka wolnych i na pół wolnych miejsc erarjalnych w akademji marynarki w Riece z początkiem następnego roku szkolnego do obsadzenia.

Kuratele. Sąd obwodowy w Tarnowie uznał Bronisława Romera ze Zwiernika, powiat Pilzno, chorym na umyśle. Kurator Eu tachy hr. Romer. — Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Bernarda Potli z Rogów, powiat Dukla, marnotrawcą. Kurator Mateusz Koopa z Rogów. — Sąd powiatowy w Sokalu uznał Józefa Grewe z Rozdzałowa marnotrawcą. Kurator Pawło Pokutyla z Rozdzałowa. — Sąd powiatowy w Gródku uznał Kazimierza Gadzińskiego, właściciela realności w Gródku, marnotrawcą. Kurator Józef Smyk z Gródka. — Sąd krajowy w Krakowie uznał Marję Wrześniowską, wdowę po Walerym Wrześniowskim, aptekarzu z Wojnicza, za marnotrawczynię. Kurator Paweł Kutschera, weterynarz z Wadowic. — Sąd krajowy we Lwowie uznał Jaśka Mazurka z Hulozy, powiat Bełz, marnotrawcą. Kurator Iwan Szpila z Hulczy.

Upadłość. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Simche Gebera, właściciela handlu galanteryjnego w Kołomyi.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zfinansowanie pożyczki krajowej. Galicja coraz więcej zwraca na siebie uwagę potentatów finansowych, co świadczy o wzroście jej kredytu. D. 22. bm. wpłynęło do Wydziału kraj. od wied. Creditanstalt für Handel und Gewerbe za pośrednictwem jej filji lwowskiej oświadczenie że gotowa jest sfinansować pożyczki krajowe. Pochlebny to dla nas objaw, jeżeli się zważy, że Wydział krajowy jeszcze nikogo nie prosił o sfinansowanie, ani nawet nie objawił zamiaru sfinansowania pożyczki za pośrednictwem jakiego zakładu kredytowego.

Kopalnie olkuskie mają być po zupełnem ukończeniu robót mających na celu ich osuszenie, ustąpione prywatnym kapitalistom i oddane w długoletnią eksploatację. Wydział bowiem górnictwa, który się już pozbył dąbrowieckich pokładów węgla i zakładów żelaznych w okręgu wschodnim, nie chce brać w swoją rękę nowego interesu wielkich rozmiarów, jakim musi być dobywanie olkuskich galmanów i przetapianie na cynkowe płyty.

Lwów 24. maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów zlr. 9·— do 9·50, pszenica biała 10·— do 10·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·10, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 6·43 do 7·15, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 5·50 do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń 23. maja. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Adres dla listów i telegramów: Café-Stierböck).

Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3972 sztuk, a mianowicie 888 sztuk ciężkich, 1304 średnich bakonów i 1780 warchlaków. Ceny w stosunku do cen z przeszłego tygodnia nie doznały zmiany.

Płacono za ciężkie bakony 57 — 58 zlr., za średni towar 52—55 zlr., warchlaki 40—48 zlr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. maja.

W dzisiejszych telegramach znajdą czytelnicy dwa ukazy godne z Petersburga. Jeden mówi o zatwierdzeniu przez cara czterech punktów Ignatiewa względem żydów. Na mocy tych przepisów nie wolno będzie żydom mieszkać po za obrębem miast i wsi z wyjątkiem istniejących już kolonij żydowskich. Wszystkie kontrakty kupna i dzierżawy pozawierane z żydami, tracą na razie moc obowiązującą. W święta i niedziele chrześciańskie nie wolno im targować. Przepisy te odnoszą się do tych gubernij, w których żydzi stale są osiedleni, a zatem do Królestwa polskiego, Litwy, Podola, Wołynia, Ukrainy, Chersonu i Bessarabji.

Równocześnie przyrzeka rząd carski, surowo czuwać nad bezpieczeństwem żydów, i grozi nawet dymisją tym urzędnikom, pod których okiem miałyby się powtórzyć ekscesa.

Gdyby ukaz podobny do pierwszego wydany był w Rumunji, Bułgarji lub Serbji, słynna „Alliance Israelite" narobiłaby takiego hałasu, że Gladstone i Bismark musieliby wystąpić z protestami i interwencją na podstawie traktatu berlińskiego, który warował swobodę obywatelską dla mieszkańców wszystkich wyznań. Ale że ukaz taki wydaje car rosyjski, więc mimo okoliczności, że Gorczakow z Szuwałowem są także podpisani na traktacie berlińskim, „Alliance Israelite" — to siódme mocarstwo — zachowa się całkiem skromnie.

Z tem wszystkiem mniemamy, że na podstawie tych dwóch ukazów bardzo znaczną część żydów, chroniących się do Galicji, można będzie zniewolić do powrotu, bo emigracja ich traci rację. Bardzo słusznie sam komitet żydowski w Berlinie zadecydował pod tym względem, odmawiając pomocy tym, który opuszczają siedziby nie wskutek gwałtów rosyjskich, ale jedynie wskutek prądu emigracyjnego, który jakby jaka epidemja, porwał masy.

Onegdaj wiedeńska „Alliance" odbyła posiedzenie, na którem Werthheimer zdawał sprawę z audjencji, którą miał u Alfreda hr. Potockiego. Prosił go o użycie wpływu, aby regularna po kozacku wkraczanie z Brodów była urządzona. Namiestnik przyrzekł uczynić wszystko co można, dla złagodzenia losu emigrantom, i ułatwienia wychodźtwa do Ameryki, ale przedstawił zarazem Werthheimerowi, aby wiedeńska „Alliance" jako najbliższa organizacja centralna, wzięła w swoje ręce sprawę emigracji. Wskutek tego przybędzie z Wiednia do Brodów dwóch delegatów. W każdym razie jednak komitety żydowskie powinne szybko i zgodnie postępować, podczas gdy jakieś osobiste animozje pomiędzy kierownikami lwowskimi a brodzkimi wywołały dzisiejszą stagnację bardzo fatalną.

Do Lwowa przybyło onegdaj na Żołkiew kilka bryk z emigrantami, a w sobotę odchodzi z Brodów pociąg z 300 osobami do Hamburga.

Izba poselska załatwiła wczoraj pomyślnie dla rządu taryfę cłową, uchwalając ją zgodnie z Izbą panów. Uchwała zapadła większością tylko 14 głosów, a jutro rozpoczynają się ferje.

Organizacja nowych stronnictw w Wiedniu postępuje w dwóch kierunkach. Coronini tworzy osobny klub parlamentarny, do którego już zaczęły się wpisy, a który dopiero w jesieni wystąpi na arenę. Słychać, że kilku Hohenwartczyków przystępuje do niego. Na szerszej podstawie tworzy się stronnictwo pod auspicjami Fischhofa, Walterskirchena, Wurmbranda i Kronawettera. Przy udziale Newalda i 24 radnych miasta Wiednia ułożono dn. 22. bm. główne punkta programu, który chce reformy wyborczej na podstawie zniesienia różnic interesów, a zatem kuryj, i uregulowania stosunków równouprawnienia narodowości za pomocą umyślnej ustawy. *Politik* zgadza się w zasadzie z tym programem.

Jednocześnie w dzielnicy Josephstadt odbyło się walne zgromadzenie nowego klubu obywatelskiego „reformistów", gdzie z wielkim naciskiem i wśród niezmiernych oklasków nazwano całą dzisiejszą zjednoczoną lewicę „pseudoliberałami." Obywatel Buschenhagen rzekł przy tem: „Pod panowaniem tej partji nie było dłoni kierującej, nie było ochrony przeciwko złemu, ani przeciwko wysysaniu obywatela przez spekulantów pozbawionych ojczyzny i sumienia".

Jak widzimy rozkład centralistów czyni wielkie postępy, i nadaremnie wydali oni wczoraj manifest, pełen oklepanych frazesów, do ludności, niby na zamknięcie sesji. Frazesy te nie we wszystkich nawet dziennikach wiedeńskich znalazły umieszczenie.

Na schyłku sesji komisje parlamentarne nie znajdowały już kompletu. Jedna tylko komisja przemysłowa, przyjąwszy fakultatywność sądów rozjemczych, ukończyła cały operat w trzeciem czytaniu. Instytucja sądów rozjemczych w korporacjach rękodzielniczych nie ma być przymusową. Tak uchwalono na wniosek Mieroszowskiego.

Izba panów po dłuższej rozprawie uchwaliła reformę wyborczą.

Sprawy w Egipcie, według najnowszych telegramów, powikłały się tak, że mocarstwa, jeżeli istotnie wysłały do Aleksandrji swe okręty, będą mieć z rewolucją do czynienia. Arabi bej dobywa na nowo odwagi, i zdaje się liczyć na wojsko. P. Sienkiewicz, o którym wczoraj donosiły telegramy, jest konsulem francuskim w Aleksandrji. Konferencje konsulów z Arabi bejem nie doprowadziły do rezultatu.

Kryzys ministerjalna w Paryżu została załatwioną. Izba skłoniła Saya do zatrzymania teki skarbu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Stanisławów 25. maja. Dr. Jan Dobrzański zdawał dziś w południe sprawę przed wyborcami swoimi z kurji mniejszych posiadłości. W sali teatralnej zebrała się w tym celu niewielka ilość wyborców. Poseł skreśliwszy w namiętnych słowach „sumne" położenie narodu ruskiego, mówił o banku krajowym i dowodził, że instytucja ta będzie dla szlachty a nie dla włościan. Internat ruski OO. Zmartwychwstańców przedstawił jako zakład polonizacyjny. Wspomniawszy o sprzeczności zdań w sprawie reformy administracyjnej, oświadczył się przeciwko projektowi gmin zbiorowych i przeciwko łączeniu gmin z obszarami dworskiemi.

Kraków 25. maja. Rada miejska pod wpływem zasiadających w niej profesorów, uchwaliła odstąpić część plantacyj pod budowę gmachu uniwersyteckiego,

(D.) **Wiedeń** 25. maja. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość o pensjonowaniu ambasadora paryzkiego hr. Beusta i o zastąpieniu go przez hr. Wimpffena.

Ten sam dziennik zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o zamiarze rządu anektowania Bośnji i Hercogowiny.

(D.) **Wiedeń** 25. maja. Wczorajsza mowa ks. Adama Sapiehy w Izbie panów sprawiła w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie. Wykazał on bezmyślność proroctw lewicy względem polityki rządowej wskazując na to, że członkowie lewicy byli złymi prorokami, gdy będąc u steru, sprowadzali na państwo same niebezpieczeństwa i nieszczęścia. Mowca odpiera stanowczo insynuację, jakoby większość zamierzała przenieść punkt ciężkości rządu do Lwowa, Pragi lub Rzymu

Petersburg 25. maja. Ukaz carski, zawierający cztery punkta o represaljach przeciw żydom uważają tu powszechnie jako zwycięstwo Ignatiewa, lecz wątpią, czyli rozporządzenia te przywrócą porządek.

Golos potwierdza, że Kaulbars przeznaczony jest na bułgarskiego min. wojny, zaś na miejsce Remligena, ma zostać bułgarskim ministrem spraw wewnętrznych Skobielew, dotychczasowy rosyjski szef sekcji azjatyckiej.

W krajach nadbałtyckich mnożą się niepokojące symptomata. Słychać, że w powiecie Pernawskim (Inflanty) wybuchły rozruchy chłopskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. maja. (Urzędowe). Komenda ośmnastej dywizji donosi z Mostaru 23. maja: Dziś o 7. z rana stoczył oddział załogi z Hazinji potyczkę ze stu blisko powstańcami. Komendant strażnicy Ruiste, kapitan 3. pułku Lischtiak, uderzył na prawe skrzydło powstańców, którzy o godz 11. przedpołudniem, po stracie co najmniej 12 zabitych, zostali zmuszeni do ucieczki. Z naszej strony jeden lekko ranny.

Wiedeń 25. maja. Jenerał Jovanowicz donosi, że dla ponownego oczyszczenia Krywoszy z powstańców, którzy się w północnej części pojawili, dwie dywizje piechoty (47 i 44) urządziły dnia 20. bieżącego miesiąca obławę na Białogórę i wypędziły piętnastu powstańców. Jednocześnie z Cetyni doniesiono, że w nocy d. 21. i 22. b. m. różne oddziały powstańcze z Krywoszy, przeszły na terytorjum czarnogórskie, gdzie ich rozbrojono i wysłano do Niksiczu.

Serajewo 24. maja. Rekrutacja w mieście przeprowadzona została w wzorowym porządku. Asenterowano 20 ludzi, pomiędzy tymi 8 mahometan, 5 starowierców, 4 katolików, 3 izraelitów, 4 zgłosiło się dobrowolnie. Z wziętych 18 zrzekło się korzyści wypływających z numerów losu. Rekruci ruszyli w licznem towarzystwie wśród okrzyków „živio!" przez miasto do obozu, gdzie z entuzjazmem odspiewano hymn austrjacki.

Londyn 24. maja. Biuro Reutera donosi ze Stambułu: Anglia i Francja porozumiały się co do żądania Porty w sprawie odwołania floty wysłały Noailles'owi i Dufferinowi identyczne instrukcje, którzy oświadczyli Porcie, że floty opuszczą wody egipskie, skoro powróci normalny stan rzeczy. Francja i Anglia życzą sobie goręciej aniżeli Porta, aby demonstracji flot nie było potrzeba rozszerzać, pragną one opuścić jak najrychlej wody egipskie, ale chciałyby ubezpieczenia trwalszego normalnego stanu rzeczy.

Londyn 24. maja. Z Kairu donosi biuro Reutera: Ministerstwo prowadzi dalej przygotowania wojenne. Wysłanych 400 artylerzystów do Aleksandrji, 200 do Damietty założyli u wybrzeży torpedy. Oficerowie egipscy i jenerałowie, powołani do koszar Abdina, zobowiązali się przysięgą, że bronić będą rząd przeciw wszelkiej interwencji. Żądano takiej samej przysięgi od szejków Beduińskich, ci jednak nie chcieli opierać się interwencji tureckiej.

Paryż 24. maja. Z Kairu donoszą: Konsulowie gen. Anglii i Francji zażądali z powodu bezskuteczności dotychczasowych rokowań nowych instrukcyj.

Londyn 25. maja. *Times* mniemają, że wobec groźnej sytuacji w Egipcie, Francja i Anglja bezzwłocznie ważne powezmą postanowienia.

Londyn 25. maja. Izba gmin odroczyła rozprawy nad bilem o stanie oblężenia w Irlandji po 5 godzinnej dyskusji do jutra. Mertens, drukarz dziennika *Freiheit*, oddany przed sąd przysięgłych. Sędzia odrzucił prośbę o uwolnienie za kaucją.

Petersburg 24. maja. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza na rozkaz carski: Rząd postanowił karać wszelkie gwałty, popełniane na osobach lub własności żydów, stojących pod ochroną praw, obowiązujących wszystkich poddanych bez wyjątku. Władze, pod odpowiedzialnością osobistą mogą zastosowywać natychmiast środki do stłumienia ekscesów antiżydowskich. Każde zaniedbanie będzie karane utratą służby.

Lekarz sztabowy na flocie Busch i urzędnik Andrejew, skazani na pozbawienie praw służbowych, szlachectwa i orderów na wygnanie, pierwszy do Tomska na rok jeden, drugi do Archangielska na lat cztery. Urzędnik Parfenow, pozbawiony służby i skazany na 200 rubli kary. Publikacja wyroku nastąpi formalnie dnia 1. czerwca.

Petersburg 24. maja. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza rozporządzenie komitetu ministrów zatwierdzone przez cara d. 15 b. m. Obejmuje ono cztery punkta tymczasowych przepisów dla żydów: 1) Żydom zabrania się na przyszłość osiedlać się po wsiach zewnątrz miast leżących. 2) Wszystkie umowy kupna i dzierżawy z żydami mają być zawieszone. 3) Zabrania się żydom handlować w niedziele i święta, gdy sklepy chrześciańskie są zamknięte. 4) Punkta 1) i 3) stosują się tylko do gubernij, w których żydzi stale są osiedleni.

Medjolan 25. maja. Bankiet urządzony przez municypalność na cześć gości odbył się w ogrodzie publicznym. Brali w nim udział Amadeusz, Baccarini, Mancini, Berti, Acton, Hatzfeld, Bavier, goście z Szwajcarji i Niemiec, razem 700 osób. Toasty wnieśli Amadeusz, Bavier, Keudell, Hatzfeld, syndykowie z Medjolanu i Turynu. Po uczcie udali się goście do pałacu królewskiego i oglądali iluminację placu katedralnego. Niezliczone mnóstwo ludu wznosiło okrzyk na cześć rodziny królewskiej i gości. Amadeusz dwukrotnie ukazywał się w oknie i był następnie w teatrze „La Scala" na przedstawieniu. Miasto nader ożywione.

Bukareszt 25. maja. Izba uchwaliła 60 głosami przeciw 5 ustawę, upoważniającą rząd do zlikwidowania rumuńskiego towarzystwa kolejowego i przeniesienia siedziby tegoż do Bukaresztu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 24. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 315·75 — 319·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·50 — 175·—, Banku hipot. gal. 321·50 — 325·50, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·50 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·60 — 101·70, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64. Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·45 — 9·55, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier 1·20¼ — 1·22¼, 100 marek niemieckich 58·30 — 59·05, Srebro za 100 zł. —·— — —·—. Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 25. maja. godzina 10 min. 25. Akcje kredytowe 342·60, Anglo-Austr. 126·25, Akcje banku Union 126·25, Kolej Karola Lud. 318·—, Południ. 141·25, Renta papierowa —·—. Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 24. maja godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 176·50, Węg. akcje kredyt. 333·75, Akcje anglo-austr. 135·75, Akcje banku Union 126·90, Akcje kred. Karola Ludwika 319·25, Akcje kolei północnej 272·—, Akcje kolei południowej 143·—, Akcje kolei Alföldzkiej 171·75, Akcje kolei Elżbiety 211·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy 109·70, Losy tureckie 27·75, Węgierska renta 119·85, Akcje banku związkowego 116·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 118·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabe.

Wiedeń 24. maja godzina 5 minut 5. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·45, w srebrze 77·10, Renta w złocie 94·20, Losy pożyczki z roku 1860 130·80, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 343·70, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleond'or 9·50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 83·95.

Telegramy zbożowe z dnia 24 maja — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 11·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10 000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·68 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 15¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 223·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·30 m., olej rzepakowy 56·30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·80 fr., olej rzepakowy 69·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 25. maja: 15½ do 15¾. Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·25, na maj 7·25, na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na maj 18. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 25. maja.

HOTEL ŻORZA. W. Morawski z Oleszy, T. Fedorowicz z Klebanówki, A. Terlecki z Ożańska, Z. Horodyński ze Zbydniowa, J. Rakowski z Polski.

HOTEL EUROPEJSKI. A. bar. Brunicki ze Stryja, G. bar. Wasylko z Czerniowiec, J. Obst z Bukowa, R. Reizenstein z Trześniowa

HOTEL ANGIELSKI. A. Gnoiński z Wolicy komarowej, K. Kędzierski z Puździemierza, T. Dworski z Przemyśla, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

HOTEL KRAKOWSKI. P. Bielecki z Sanoka, E. Wittemberski z Bolechowa, W. Kosterkiewicz z Tyczyna.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.
1489 26-0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod, Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stólici, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazonik na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie niciane, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikację w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze do ram na naręczniki, na suknie na klucze.

Kudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na marniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, kropielnicski, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Codziennie świeże
CZEREŚNIE
włoskie
i świeżą majową
BRYNDZĘ
1491 **liptawską** 2—0
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1493 73—0

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1498 94—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

WYBORNE
PIWO
W BUTELKACH I NA SZKLANKI
PORTER
ANGIELSKI
ORAZ 1901 1–4
POKÓJ do ŚNIADAŃ
POLECA HANDEL
NOWICKIEGO
UL. HALICKA L. 52.

Perla Karpat, zdrojowisko siarczane
TRENCSIN-TEPLITZ,
w górnych Węgrzech,
stacja kolejowa **Trencsin**
(Wagsthalbahn).

Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.

Temperatura źródła dochodzi 32° R. i są one najsilniejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez cały rok.

Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.

Informacyj udzieli i programy illustrowane rozsyła na żądanie z wszelką gotowością gratis księgowy. 1591 7—10

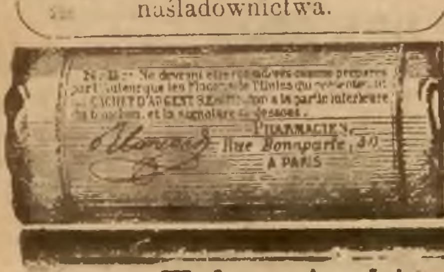
Zarząd kąpielowy.



PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym,
niedokrwistości,
słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.



Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej.
1839 18 ?

Sznurówki francuskie
ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Istniejący we Lwowie od lat 20 handel
korzenny, wina, rumu, wódek i herbaty w głównym rynku z kapitałem do 5000 złr., **zaraz do sprzedania.**
Chęć kupna mający raczą się zgłosić pod adresą A. N. ulica Halicka l. 12 piętro I. 1875 2—3

Magazyn
płócien i koronek
Józefa Strihafki
w Czerniowcach
poszukuje 1832 3-4
subjekta.

Gospodarz
posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady za kaucją 1500 złr. na tantjemę lub za wynadgrodzeniem rocznem Poste rest. **A. B.** Lwów. 1902 1—1

Die geschwächte
Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung
dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 K.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Maszynista
egzaminowany, kawaler, poszukuje umieszczenia przy młynie parowem lub tartaku. 1868 3—3
Łaskawe wezwanie uprasza pod lit. **W. Z.** poste restante Oleszyce.

NOWY WYNALAZEK
PARF^ri^ **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

Główna wygrana 200.000 zł.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. czerwca 1882
odbędzie się wielkie ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w kwocie **120 mil. 983.000 zł.**

Pomiędzy trafnemi tej pożyczki znajdują się wysokie kwoty: złr. **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 zł.** itd. i **200 zł.** w. a. jako najniższa trafna każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność, za małą wkładką zrobić los 200000 zł.

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 1849 5—5

Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub wpłatą wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, udziela się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafne, jakie pocsynił, gotówką wypłacone Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy:

J. Breycha we Frankfurcie n/M.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1503 78—0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Karol Gruchol
handel płócien, gotowej bielizny męskiej
we Lwowie, Rynek 4
poleca:

Kaftaniki zdrowia, roboty trykotowe i siatkowe 90 ct., 1·20, do 1·80, imit. jedwabnych 2·50.
Skarpetki bawełniane i niciane, białe, żółtawe, jednokolorowe i paskowate, tuzin złr. 5, 6, 7, 8.
Skarpetki cieniutkie od potu, tuz. 1·80.
Pończochy damskie, dziecinne, kolorowe i białe najlepszego wyrobu zwyczajnej długości i powyż kolana.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się Monogramy każdej wielkości — przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem.

1705 5—10 **Karol Gruchol.**

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark
głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1	wygr. m.	250.000	3	wygr. m.	8.000
1	„ „	150.000	3	„ „	6.000
1	„ „	100.000	54	„ „	5.000
1	„ „	60.000	5	„ „	4.000
1	„ „	50.000	108	„ „	3.000
2	„ „	40.000	264	„ „	2.000
3	„ „	30.000	10	„ „	1.500
4	„ „	25.000	3	„ „	1.200
2	„ „	20.000	530	„ „	1.000
2	„ „	15.000	1073	„ „	500
1	„ „	12.000	27069	„ „	145
24	„ „	10.000			

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **31. maja** b. r. 1667 6—6

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja chorób syfilistycznych jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1513 **J. KURPIEL,** 3—0
mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** zasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Nowo urządzony handel
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
we Lwowie,
1739 3-6



poleca najtaniej
Koszule salonowe
po złr. 1·80, 2, 2·40, 2·70, 3, 3·50, i 4.
KALESONY
po złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·50.
Kołnierze, Mankiety, Krawaty,
Skarpetki i Pończochy.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Nakładem i drukiem
Księgarni J. A. PELARA
w Rzeszowie
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulski W., Rejestra ekonomiczne, wydanie 7me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 ct.

Bobreckiego J., Rejestra lasowe, wydanie 3cie poprawne, z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 złr. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki robocizny większe i mniejsze, b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu, c) Raporta tygodniowe, d) Raporta dzienne, e) Raporta lasowe, f) Raporta czynności gospodarczej, g) Assygnarjusze, h) Kwitarjusze, i) Dziennik wydaw. obroków, k) oraz i książeczki dla dla czeladzi folwarcznej. 1805 3-4

O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3. maja
przez **Hugona Kołłątaja**
1 złr.
Historja rewolucji 1794 r.
przez **Jenerała Józefa Zajączka**
60 ct.
Wojna moskiewska
Pamiętnik Stan. Żółkiewskiego, Hetmana Wielkiego koronnego
40 ct.
Zasady sztuki wojskowej
przez **Jana Tarnowskiego,** Hetmana Wielkiego Koronnego
20 ct.
Żywot H. Kołłątaja
napisał ***Jan Śniadecki***
40 ct.

O miłości Ojczyzny. Ks. P. Skargi	10 ct.
Bajki, St. Trembeckiego	10 „
Córa Piastów. Wł. Syrokomli	10 „
Najemnica. Szewczenki	10 „
Pieśni nabożne. F. Karpińskiego	10 „
Wiesław. K. Brodzińskiego	10 „

Powyższe dzieła świeżo opuściły prasę w taniem wydaniu „Bibljoteki Mrówki" we Lwowie nakładem 1759 4—6
KSIĘGARNI POLSKIEJ.

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie **ciągnienie 15. czerwca 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1523 49—0

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną zostala pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beissera. 526 11—12

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej g. rano do Iwonicza.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 metr. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło dwie mil spacerów.
Szczawy słono-alkaliczne jodowo-bromowe,
zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych

Zakład posiada przeszło 500 pokojów gościnnych od 20 cent do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych, z kuchniami, Hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, nową strzelnicą, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy, dalej aptekę, skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej Dr. **Klemens Dębicki** ze Lwowa i Dr. **Adam Świrski** z Jasła.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet urządzona przez p. **Belzę,** doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, teatr, dwa fortepiany, nowozbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, jatki, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer i cyrulik.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W tym roku przybyły wśród zakładu nowe łazienki dla zimnych kąpieli i tuszowych, nowe łazienki dla jodowo-borowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami.

Zakład posiada nowe meble oprócz 600 zwyczajnych, 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i nową pościelą.

Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają podczas upałów powietrze, i zabezpieczają zakład od pożarów. Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franko 1869 2—5

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienia do Iwonicza; z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6 rano.

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20.
Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczuliowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 1488 4-0 4

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego." pod zarządem Leona Zubalewicza.